



Na drugi dzień karawo nam iść do lasu do pracy t. j. do wrobowania soscu, mięz. byj bardzo duży na wyrobosci 1 m 30 cm a mroze do 65-ciu stopni, i tak się musiato pracować od świtu do nocy. Pracowatę sama i musiato ustrzymać rodrisów, było bardzo ciężko ponieważ bardzo mało się zarabiatę a wrota i tak pruss chleba warowego i kg nie nie moine było dostać. Po paru dniach przyjardu komendant wrowat do komendantury chciał żeby jemu wydawata jakies ronne wiadomosci co chiatę się w polsce, lecz to mu się nie udato i tak byłam mperona nie jedną noc w komendanturze to trwato prze prze miesiąc, si dali mi spokój kiedy mój ojciec umart — tak zgingt marwie wrod wo; zostat wrod nieprejrajstysk lasów i odorelt do krowiny iniej ni ta.

Zostatymy drie z mamuriny, wiadomosci od wroty rodrisowe radnej nie miaty — smy. I tak przeżytymy cały rok

s głódzie i głódzie ai z tych niedo-  
statków mamusia zachorowała.  
Podczas choroby mamusi dostaliśmy  
udostawienie i wreszcie polacy  
wyjechali na południe a ja z matką  
zostaliśmy i myślałam że już nigdy  
z tamąd nie wyrwij się. Ale pewnie  
jakoś za pomocą Boga mamusi było  
lepiej i wyjechaliśmy i wcale na  
południe do Samarkandy, podwór-  
nie była choroba myślałam że z głodu  
zginęliśmy, ale wreszcie dojechaliśmy  
do Samarkandy i tam mi rekaliśmy  
na dworze na stacji: cały tydzień  
zamiem dostaliśmy pracę. Pracy dosta-  
łam w górach w kamieniołomach  
i tam podkato mnie najgorzej niestety  
we gdy umarta mamusia i ja zostaliśmy  
sama zdawało mi się że nie przeżyję  
i że już jestem wogule nie potrzebna  
na świecie lecz Bóg dobry bo w ten czas  
moim było zapisać się na wyjazd  
do Persji: no i mnie zapisał i wyjecha-  
łam

8555

— 4 —

7228

i teraz jestem w wojnie i czuję się  
bardzo szczęśliwa że może i ja csem  
kudaś mogła pójść do odbudowania  
naszej kochanej ojczyzny.

pełn. Szanowna Maria